

Witold Janusz Rudowski

Śledząc losy niepospolitych medyków, zawsze szukam korzeni i źródeł ich życiowych kroków. Okazuje się bowiem, że w niejednym życiorysie zakodowane są pryncypia wielu pokoleń. Tak było również w przypadku Witolda Janusza Rudowskiego, medyka z tytułem profesorskim i dorobkiem na światowym poziomie, w którym znalazło się ponad pół tysiąca różnorodnych opracowań. A jego korzenie tkwiły w piotrkowskim grodzie.

W annałach sędziwego Piotrkowa zapisane zostały nazwiska dwóch Rudowskich: Karola i Maksymiliana. Ten pierwszy był kupcem, budowniczym i właścicielem pałacu, w którym mieści się dziś szkoła muzyczna. Z kolei jego syn Maksymilian należał do grona założycieli Straży Ogniowej, działając potem aktywnie w zarządzie, będąc jednocześnie komendantem straży, społecznikiem. Z wykształcenia prawnik, był wiceprezesem Sądu Okręgowego w Piotrkowie, a od 1933 r. – sędzią Sądu Najwyższego. W kościele ewangelicko-augsburskim pełnił obowiązki wiceprezesa konsystorza.

Zanim wraz z ojcem Maksymilianem i matką Stefanią z Piltzów Witold Janusz Rudowski (ur. 17 lipca 1918 r.) wyjeżdża do Warszawy, nasiąka patriotyczną atmosferą trybunalskiego grodu. Żywe są tu wspomnienia o powstańcach 1863 r. i jednym z nich – Januszu, podchorążym w wojsku carskim w batalionie strzelców Połockiego Pułku Piechoty w Piotrkowie, który wraz z innymi oficerami przechodzi na stronę powstańców i trafia do oddziałów takich jak on gorących patriotów, walczy m.in. w Opoczyńskim, dostaje się do niewoli i tylko cudem uratowany zostaje przed rozstrzelaniem.

Trudno więc się dziwić, że Witold Janusz działa w harcerstwie i zalicza przysposobienie wojskowe w 36 pp. Legii Akademickiej. W 1936 r. rozpoczyna studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Dzięki wstąpieniu do Ligi Międzynarodowego Zrzeszenia Studentów już w czasie studiów odbywa praktyki w zagranicznych szpitalach, podczas jednej z nich dowiaduje się o mobilizacji w kraju i natychmiast powraca do Warszawy. Pierwszego września 1939 r. zgłasza się do Szpitala Dzieciątka Jezus, a potem ewakuowany zostaje do Lwowa, jednakże tam nie dociera i po tragicznym bombardowaniu Lublina wraca do stolicy. Tu w ciągu kilku lat, dzięki gronu znakomitych profesorów, kończy tajne studia medyczne, działa też w AK. Udaje mu się uniknąć aresztowania przez gestapo. Wykłada w szkole pielęgniarek, szkoli konspiratorów w zakresie chirurgii wojennej, jednocześnie leczy rannych uczestników podziemia. Tak jest również podczas Powstania Warszawskiego, gdy nosi ps. „Prus”. Udziela pomocy rannym powstańcom, bierze udział w ewakuacji Szpitala Dzieciątka Jezus, a potem wydaje wiele fikcyjnych zaświadczeń ratujących ludzi przed wywózką do obozów. W Podkowie Leśnej jest ordynatorem ewakuowanego Oddziału Chirurgicznego Szpitala Wolskiego. W listopadzie

zostaje jednak aresztowany przez Niemców i trafia do obozu przymusowej pracy k. Żywca. Zostaje zwolniony po wybuchu w baraku SS i udzieleniu pomocy chirurgicznej rannym grenadierom. Wraca do Warszawy, do swojego szpitala.

Po wojnie pracuje naukowo, m.in. w Klinice Neurochirurgii pod kierunkiem doc. Choróbskiego, a potem prof. dr. T. Butkiewicza. Pasaż Rudowskiego jest chirurgią, zostaje szefem Kliniki Chirurgicznej Instytutu Hematologii w Warszawie, pełniąc obowiązki aż do przejścia na emeryturę w 1988 r. Jest cenionym specjalistą leczenia oparzeń, transfuzjologiem. Cieszy się olbrzymim szacunkiem w świecie naukowym nie tylko w Polsce, jego książki drukowane są także w Stanach Zjednoczonych. Działalność naukowo-badawcza Profesora jest tak bogata, że nie sposób jej omówić w krótkim artykule biograficznym, trudno też choćby wyliczyć liczne społecznych funkcji, a także odznaczenia i zaszczyty. Za to warto zatrzymać się dłużej przy związkach Profesora z Piotrkowem Trybunalskim.

Rodzinne gniazdo rodu, czyli pałacyk przy Pasażu Rudowskiego, powstaje w 1899 r. Gdy Maksymilian Rudowski wraz z rodziną przenosi się do stolicy, w okresie międzywojennym w obiekcie tym mieści się szkoła handlowa, w czasie zaś wojny – szkoła kupiecka, jedyna taka placówka ucząca zawodu w okupowanym Piotrkowie. Po wojnie także znajduje tu szkoła. Rudowscy niejednokrotnie odwiedzają swoje rodzinne gniazdo, czyni to również, m.in. w 1983 r. Witold Janusz, wówczas już światowej sławy chirurg i transfuzjolog. To właśnie wówczas potomek rodu śladem swoich antenatów, którzy darowali Piotrkowowi sporo ziemi, przekazuje budynek na rzecz miasta. Dzięki kilkuletniemu remontowi eklektyczny pałacyk staje się perełką architektoniczną Piotrkowa. Dziś mieści się tu Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. im. Ignacego Jana Paderewskiego. W uznaniu zasług Witold Janusz Rudowski zostaje Honorowym Obywatelom Miasta Piotrkowa Trybunalskiego (1999).

Witold J. Rudowski umiera 10 września 2001 r. w Warszawie, pochowany zostaje na Cmentarzu Komunalnym (d. Wojskowym) na Powązkach, w kolumbarium. Rok wcześniej uhonorowany zostaje przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski – za wybitne zasługi dla chirurgii polskiej oraz osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej. Piotrków zaś honoruje zasłużoną rodzinę, przywracając przedwojenną nazwę Pasażu Rudowskiego.

Ryszard Poradowski

Panaceum 1-2/2024